

## ANEKS NR 1: RYS HISTORYCZNY

(Część powstała w oparciu i materiały źródłowe: Cimała B., Senft S., Baborów 1296 – 1996: dzieje miasta i gminy, Opole 1996; Chodorowska-Bensz B., Rozwój szkolnictwa Głubczyc, Baborowa i Kietrza w latach 1742-1945 [Praca doktorska], Opole 2003; Dziewulski W., Przeszłość Baborowa (do r. 1945), „Kwartalnik Opolski” 1958, nr 3, s. 67 – 79; Halmer D., Kilka uwag o lokalizacji i powstaniu miasta Baborów [w:] Europa, Śląsk, Świat Najmniejszy, red. H. Honysz, J. Mokrosz, Katowice-Rybnik 2007, s. 125-142; Historia Górnego Śląska: polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu, red. J. Bahlcke, D. Gwarecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011; Historia Śląska, red. M. Czaplński, Wrocław 2002; Korta W., Historia Śląska do 1763 roku, Warszawa 2003; Maler K., Dzieje Głubczyc do 1742 roku, Opole 2003; Pałys P., Czechosłowackie roszczenia graniczne wobec Polski 1945-1947: Racibórz, Głubczyce, Kłodzko, Opole 2007; Pałys P., Kłodzko, Racibórz i Głubczyce w stosunkach polsko-czechosłowackich w latach 1945 – 1947, Opole 1997; Parczewski M., Płaskowyż Głubczycki we wczesnym średniowieczu, Warszawa 1982; Schlesisches Urkundenbuch Bd. 6 1291 – 1300, Wien 1998; Sekularyzacja dóbr kościelnych na Górnym Śląsku w 1810 roku, red. Ks. F. Wolnik, Opole 2011; Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. 1, red. F. Sulimierski, W. Chlebowski, Warszawa 1880 [przedruk 1975].; Steuer F., Narzecze baborowskie, Kraków 1937; Wyderka B., Gwary przemieszane Baborowa na Śląsku Opolskim (fonologia) [Praca doktorska], Opole 1979; Ziemia Głubczycka, red. J. Wendt, Opole 1978)

### IV.1: PRADZIEJE PŁASKOWYŻU GŁUBCZYCKIEGO

Obszar Płaskowyżu Głubczyckiego, na którym leży dzisiejsza gmina Baborów, od najdawniejszych czasów był penetrowany przez człowieka jako przedpole tzw. Bramy Morawskiej. Nazywano tak obniżenie między łańcuchem Sudetów i Karpat, poprzez które biegł szlak komunikacyjny między Morzem Bałtyckim a Adriatykiem. Na obfitujących tu stanowiskach archeologicznych współcześni badacze odnajdywali znaleziska ze wszystkich epok i kultur występujących w naszym kraju. Na obszarze interesującej nas gminy badania prowadzono m.in. w Rakowie, Sułkowie jak również w samym Baborowie, gdzie według znakomitych badaczy historii Górnego Śląska – Bogdana Cimały i Stanisława Senfta – odkopano jedne z najstarszych pozostałości po działalności przedstawicieli gatunku *homo sapiens* na ziemiach polskich. Pradawni osadnicy, którzy pozostawili na ziemi głubczyckiej odłupki z krzemienych narzędzi, wykorzystali chwilowe ocieplenie klimatyczne i tu, na przedpolu lodowca pokrywającego wówczas spore tereny naszego kraju, zajęli się przede wszystkim łowiectwem. Wraz z ochłodzeniem klimatu wycofali się jednak na południe ku Bramie Morawskiej. Silniejszy rozwój osadnictwa nastąpił dopiero po cofnięciu tzw. lądolodu, co nastąpiło wg większości badaczy ok. 35-30 tys. lat temu. Rozwinęła się wtedy na omawianych terenach tzw. kultura szelecka (od jaskini Szeleta na Węgrzech). Jej przedstawiciele prowadzili wędrowny tryb życia, a podstawę ich utrzymania stanowiło łowiectwo oraz zbieractwo.

Sprzed ok. 11 tys. lat pochodzą odkryte w Baborowie ślady osadników należących do tzw. kultury *Federmesser* (nazwa pochodzi od wytwarzanych przez jej przedstawicieli zbrojników łukowatych). Na tereny Płaskowyżu Głubczyckiego przyciągnęła tych wyspecjalizowanych łowców m.

in. łatwość śledzenia przemieszczających się stad oraz pozyskiwania krzemienia do wyrobu prostych narzędzi. Ślady ich pobytu znaleziono m. in. na polach Dzielowa.

W połowie V tysiąclecia p. n. e. na południe Płaskowyżu Głubczyckiego przybyły przez Bramę Morawską koczownicze ludy znad Dunaju, które potrafiły już uprawiać ziemię oraz hodować zwierzęta, głównie owce i kozy. W celu zdobycia terenów pod uprawę wypalali lasy. Zнали również technikę tkania na pionowym warsztacie tkackim oraz wytwarzania ceramiki. Gliniane naczynia ozdabiali rytym ornamentem przypominającym wstęgi i pasma, dzięki czemu te właśnie ludy określane są przez dzisiejszych badaczy ludami kultury ceramiki wstęgowej rytej.

Znaleziska z kolejnych, neolitycznych już, etapów osadnictwa, mianowicie – kultury tzw. pucharów lejkowatych (nazwa - od znalezionych pozostałości naczyń) odkryto m. in. w Rakowie. Również podczas badań prowadzonych na terenie glinianki baborowskiej cegielni natrafiono na wyraźne ślady osadnictwa tej kultury oraz późniejszej kultury ceramiki sznurowej. Jej przedstawiciele wędrowali przez Płaskowyż Głubczycki od schyłku epoki neolitycznej (2500 – 1800 lat p. n. e.) zastępując na tych terenach tzw. kulturę pucharów dzwono-watych. Znaleziska z tego okresu odkryto również m. in. w sąsiadującej z Baborowem Polskiej Cerekwi. Z kolei w Kietrze odkryto pozostałości po ludach tzw. kultury mogiłowej datowanej na XVI w. p. n. e.

Na podłożu kultury mogiłowej rozwinęła się w XIV i XIII w. p. n. e. kultura łużycka. Budzi ona szczególne zainteresowanie archeologów ze względu na jej długotrwałość oraz stosunkowo szeroki zasięg terytorialny - obejmowała ona znaczny obszar dorzecza Wisły i Odry, a także terytoria sąsiednie. Do tej właśnie grupy należy przecież znany w całej Polsce przykład osady w Biskupinie. Jej cechami charakterystycznymi były przede wszystkim ciepły obrządek grzebalny z płaskimi, tzw. popielnicowymi, grobami, geometryczne ozdabianie naczyń ceramicznych, drewniane budowle mieszkalne oraz początki wyrabiania niektórych narzędzi z brązu, np. siekier, sierpów, grotów, brzytew i biżuterii. Na terenach Płaskowyżu Głubczyckiego istniał jeden z najstarszych ośrodków tej kultury. W Kietrze archeolodzy rozpoznali cały zespół osadniczy złożony z kilku osad rozmieszczonych po obu brzegach rzeki Troi. Ludność kultury łużyckiej utrzymywała się przede wszystkim z uprawy roli za pomocą orki sprzężajnej. Uprawiano głównie pszenicę, proso i jęczmień, a ponadto żyto, owies i orkisz. Mniejsze znaczenie w utrzymaniu miała przyzagrodowa hodowla zwierząt. Rozkwit kultury łużyckiej na Płaskowyżu Głubczyckim datuje się na XII w. p. n. e., ale utrzymała się ona tu do IV w. p. n. e. W VII w. p. n. e. nastąpiła na ziemi głubczyckiej epoka żelaza. Wspomnianym wcześniej szlakiem handlowym przewożono tędy z południa wyroby z brązu, żelaza i szkła, np. broń, naczynia, ozdoby. Z kolei z północy dostarczano bursztyn (stąd nazwa – szlak bursztynowy). Zyskowny handel spowodował rozkwit osad i pozwolił na wyodrębnienie się grupy ludzi bogatszych, których po śmierci chowano w znakomicie wyposażonych grobach komorowych.

Niestety w VI w. p. n. e. prawdopodobnie w wyniku najazdu ludów scytyjskich rozwój osadnictwa został zahamowany. Najeźdźcy spalili tutejsze osiedla niszcząc tym samym kulturę ich mieszkańców. Część z nich zdołała jednak przetrwać najazdy, a ich potomkowie przebywali tu do III w. p. n. e., kiedy to zostali podporządkowani kolejnym przybyszom – Celtom. Ludy celtyckie przyniosły ze sobą udoskonalone techniki uprawy ziemi, zaawansowaną umiejętność obróbki żelaza i takie wynalazki jak kamienne żarna rotacyjne, koło garncarskie oraz monety, które znaleziono podczas wykopalisk w Polskiej Cerekwi.

Mniej więcej na przełomie starej i nowej ery przybyły na Płaskowyż Głubczycki ludy tzw. kultury przeworskiej (nazwa pochodzi od miejscowości Przeworsk w województwie podkarpackim, w której odkryto cmentarzysko). Centrum kulturowo-polityczne zwartego obszaru osadniczego tej kultury znajdowało się w okolicach Nowej Cerekwi i Kietrza. W Baborowie odkryto pojedynczy, bogato wyposażony grób pochodzący z tych czasów.

W pierwszych wiekach naszej ery szlakiem bursztynowym przewożono towary znad Morza Bałtyckiego do prowincji ówczesnego Cesarstwa Rzymskiego. Z tego okresu pochodzą licznie znajdowane na szlaku zestawy monet rzymskich, naczynia brązowe i gliniane, tzw. *terra sigillata* wykonane w różnych prowincjach imperium.

#### **IV.2: WCZESNE ŚREDNIOWIECZE**

Cesarstwo Rzymskie rozpadło się w V w. n. e. w wyniku najazdów tzw. ludów barbarzyńskich. Mimo że Płaskowyż Głubczycki leżał dość daleko od centrum tych dramatycznych wydarzeń, wydaje się, że ich przykre konsekwencje nie ominęły i tutejszych okolic. Według badacza prahistorii okolic ziemi głubczyckiej – M. Parczewskiego – skromność znalezisk sugeruje tzw. pustkę osadniczą trwającą tu od 2. poł. V do VI w. Wtedy to na Płaskowyż Głubczycki dotarli, prawdopodobnie znad Dunaju, Słowianie. Od tamtej pory osadnictwo zaczęło osiągać stabilizację a kulminacja jego rozwoju nastąpiła w IX w. O dość gęstym, choć rzadszym niż w okolicach Raciborza, osadnictwie w dolinie Psiny i Troi świadczą np. odkopane osady w Babicach i Sułkowie.

Z połowy IX w. pochodzi pierwsze źródło pisane wymieniające nazwy plemion zamieszkujących ziemie śląskie, tzw. "Geograf Bawarski" - spis plemion naddunajskich sporządzony ok. 845 r. dla potężnego władcy frankońskiego Karola Wielkiego w celach militarno-wywiadowczych. Według tego źródła w tamtym czasie najdalej wysuniętym na południe plemieniem śląskim byli Golęszyce. Przybliżoną granicę ich władztwa wytyczały dorzecza Olzy, Odry, Psiny i Opawy. Głównym ośrodkiem tego plemienia były prawdopodobnie Holašowice. Wg spisu posiadali oni 5 grodów, które należy rozumieć jako wspólnoty terytorialne rozwinięte na podstawie wcześniejszego ustroju rodowego. Mieszkańców grodu łączyła więź sąsiedzka, obowiązek wzajemnej pomocy i obrony, współdziałanie w ściganiu złoczyńców oraz początkowo – wspólna własność ziemi.

"Geograf Bawarski" podaje także inną nazwę plemienia, być może (historycy nie mają pewności) sąsiadującego z Gołęczycami, mianowicie – *Lupiglaa*, przez niektórych badaczy tłumaczoną jako Głupczyce albo wręcz Głupie Głowy. Posiadali oni aż 30 grodów. Nie wiemy, czy to właśnie oni, czy też Gołęczycy zajmowali ziemie obecnej gminy baborowskiej. Na pewno jednak ktoś zamieszkiwał te tereny, gdyż w latach międzywojennych natrafiono na wczesnohistoryczne "grodzisko koliste" na terenach późniejszego Jaroniowa. Od 2. poł. IX w. ziemie Płaskowyżu należały najprawdopodobniej do Państwa Wielkomorawskiego. W tym czasie jego władcą był Świętopełk, którego poprzednicy już kilka dekad wcześniej przyjęli chrzest ze strony Franków. Prawdopodobne więc, że dzięki wejściu w skład Wielkich Moraw, Gołęczycy i Lupiglaa zetknęli się z wiarą chrześcijańską. Nie wiadomo jednak w jakiej formie – zachodniej czy słowiańskiej. Na ziemie morawskie bowiem już wcześniej dotarł za sprawą słynnych zakonników – Cyryla i Metodego obrządek słowiański. Uczniowie tych mnichów zostali jednak wygnani z Moraw w 887 r. przez wrogie duchowieństwo niemieckie. W każdym razie do dziś krzyż kamienny przy drodze z Dzielowa do Baborowa oraz krzyż przy kościele parafialnym w Baborowie ludność nazywa krzyżami św. Cyryla i Metodego. W rzeczywistości jednak historycy zgadzają się co do tego, że są to prymitywnie wyciosane krzyże pokutne z późniejszych czasów.

Państwo Wielkomorawskie rozpadło się ok. 906 r. wskutek najazdu Węgrów. Plemiona słowiańskie znajdujące się w obrębie Wielkich Moraw odzyskały tym samym niezależność. Po obydwóch stronach Płaskowyżu Głubczyckiego formować zaczęły się wtedy dwie duże organizacje państwowe – Polska i Czechy, walczące ze sobą o dominację na przygranicznych terenach. Omawiany obszar padał więc ofiarą licznych najazdów i starć zbrojnych, co wpłynęło negatywnie na gęstość zaludnienia. Ok. 990 r. ziemie śląskie zdobył Mieszko I - założyciel polskiej dynastii Piastów. Jednak już w 1039 r. Śląsk został odbity przez księcia czeskiego Brzetysława i od tamtej pory ziemia głubczycka przez następne 100 lat znajdowała się pod panowaniem czeskim. Walki trwały jednak przez cały ten czas przyczyniając się do wyniszczenia pogranicznych ziem. Wspominany już wcześniej M. Parczewski wymienia pochodzące z wczesnego średniowiecza znaleziska z Babic, Baborowa, Boguchwałowa, Rakowa, Sułkowa i Szczytów.

#### **IV.3: PEŁNE ŚREDNIOWIECZE – POWSTANIE I ROZWÓJ MIEJSCOWOŚCI OBECNEJ GMINY BABORÓW**

Uгода polsko-czeska zawarta w Kłodzku w 1137 r. stworzyła warunki do ustabilizowania się sytuacji na pograniczu tych państw i zapoczątkowania intensywnej kolonizacji częściowo opartej o migrację osadników z zewnątrz. Na mocy układu granica przecięła Płaskowyż Głubczycki pozostający w większości po stronie czeskiej. Na terenie dzisiejszej gminy baborowskiej granica przebiegała wzdłuż rzeki Psiny, a więc późniejsza osada - Baborów znalazła się pod panowaniem polskim, natomiast późniejszy Jaroniów – pod władzą Czech jako część księstwa opawsko-karniowkiego.

Opawszczyzna wraz z całymi Morawami stanowiła uposażenie młodszych braci z panującej wówczas w Czechach dynastii Przemysławidów. Część swoich dóbr, w tym też interesujące nas ziemie, przekazali oni w 1183 r. zakonowi joannitów sprowadzonemu do księstwa opawsko-karniowkiego w celach misyjnych oraz werbunkowych. Szukali oni ochotników do odbywających się wówczas krucjat przeciw innowiercom w Palestynie. Obecność joannitów, których komtura znajdowała się w Grobnikach, miała też umocnić militarnie pogranicze z Polską. Z tego czasu pochodzi najwcześniejsza wzmianka dotycząca dzisiejszej gminy Baborów, a konkretnie - miejscowości Boguchwałów. Nazwa ta jest wymieniona jako własność zakonu joannitów już w aktach z 1183 r.

W tym czasie w całej Europie Środkowej lokalni władcy podejmowali na swoich terenach mniej lub bardziej intensywne przedsięwzięcia kolonizacyjne, głównie poprzez tzw. lokacje na prawie niemieckim. Polegały one na tworzeniu nowych osad lub nadawaniu istniejącym już osadom nowych zasad funkcjonowania według wzorców zachodnich. W celu zagospodarowania danego obszaru, właściciel sprowadzał tzw. zasadzcę, który miał zająć się sprowadzeniem osadników i zorganizowaniem im życia w osadzie. Sam zasadzca zostawał za zwyczaj sołtysem wsi lub wójtem, jeśli chodzi o miasta. W większych miastach, obok wójtów, istniały rady miejskie z burmistrzami na czele, jednak wobec stosunkowo niewielkich rozmiarów interesujących nas miejscowości, istnienie takich rad jest mało prawdopodobne. Warunki życia w danej miejscowości oraz wynagrodzenia dla zasadzcy a także obowiązki mieszkańców wobec właściciela regulował tzw. akt lokacyjny. W przypadku wsi lub niewielkich miast, do których zaliczał się również Baborów, właściciel wyznaczał również pewien obszar pól uprawnych poza miastem, gdyż rolnictwo było nadal podstawą utrzymania mieszkańców.

Data pierwszej wzmianki o nazwie miejscowości w dokumentach średniowiecznych jest za zwyczaj przyjmowana jako przybliżona data jej powstania. Jeśli chodzi o interesujące nas tereny, to w XIII-wiecznych dokumentach wymienione zostały właśnie te, które leżały w granicach państwa czeskiego, mianowicie: Babice (wymienione w dokumencie z 1220 r. pod tą samą nazwą), Księżę Pole ( w 1220 r. wymienione jako *Kneispole* lub *Knesepole*), Raków (znany z dokumentu z 1223 r. jako *Rachow*), Tłustomosty (wzmiankowane w 1270 r. jako *Tluztemos*) oraz jako ostatnia – Sucha Psina (wymieniona najpierw w 1296 r. jako *Sauchiz* a potem w 1337 r. jako *Suchapsina*). Księżę Pole i Tłustomosty były wtedy własnością biskupa ołomunieckiego, Raków najprawdopodobniej należał do samego monarchy, po czym stał się własnością rycerską. Była nią również Sucha Psina. Niewykluczone, że miejscowości te istniały już przed pojawieniem się pierwszych wzmianek na ich temat jako mało liczebne osady rządzące się prawem polskim, złożone z kilku lub kilkunastu domostw.

W 1223 r. pojawiła się w dokumencie nazwa nieistniejącej już dziś miejscowości - Lichan. Miała ona leżeć na terenie dzisiejszego Baborowa w pobliżu wzgórza Kosa. Jeszcze w początku XX w.

grunta orne po obu stronach drogi do Szczytów nazywano "na lichajnie". Jak przypuszczają historycy, Lichan zniknął z powierzchni ziemi prawdopodobnie wskutek powodzi albo splądrowania przez wojska tatarskie lub oddziały walczącego z królem czeskim księcia opolskiego Władysława. Ze źródeł wynika, że obecny Baborów został założony na tzw. "surowym korzeniu", gdy po osadzie Lichan nie pozostał już żaden ślad. Jeśli chodzi o tę część obecnej gminy baborowskiej, która w wyniku pokoju kłodzkiego (1137 r.) przypadła polskim monarchom, to jej losy związane były z burzliwymi dziejami śląskiej dzielnic państwa Piastowskiego.

W wyniku podziału ziem Piastowskich między spadkobierców Bolesława Krzywoustego w 1138 r. Śląsk jako dzielnica przypadł najstarszemu z synów królewskich - Władysławowi II, który jako książę senior objął również władzę zwierzchnią nad wszystkimi ziemiami polskimi administrowanymi przez jego braci. Po wygnaniu Władysława (stąd zwanego Wygnańcem) w 1146 r. Śląskiem rządził jego brat – Bolesław Kędzierzawy, a od 1163 r. synowie Wygnańca -Bolesław Wysoki i Mieszko Laskonogi (zwanemu przez większość dawniejszych historyków Płatonogim). Początkowo bracia rządzili wspólnie, potem jednak podzielili ziemie między siebie. Wschodnia część, do której należała ziemia głubczycka, przypadła młodszemu z nich – Mieszkowi, który tym samym zapoczątkował linię Piastów Górnośląskich. Za jego następców ziemie śląskie doznały zniszczeń wskutek najazdu tatarskiego. W 1241 r. Tatarzy, zaatakowali Węgry oraz Polskę i Czechy. Nie ma całkowitej pewności co do tego, czy konkretnie ziemia głubczycka została spenetrowana przez najeźdźców, jednak jest to bardzo prawdopodobne, ponieważ wiadomo, że wojska tatarskie atakowały pobliski Racibórz aż trzykrotnie. Nie zdobywszy grodu skierowały się na Opole pokonując oddziały księcia górnośląskiego u przeprawy na Odrze. Spod Opola Tatarzy pomaszerowali na Wrocław, a stamtąd na Legnicę, gdzie w słynnej bitwie 9 kwietnia 1241 r. pokonali zastępy Henryka Pobożnego i jego sojuszników. W drodze powrotnej najeźdźcy przeszli Przedgórzem Sudeckim i przez Bramę Morawską opuścili ziemie polskie.

Po bezpotomnej śmierci Mieszka Otyłego, na tronie opolskim zasiadł jego młodszy brat Władysław, który w 1253 r. wskutek nieudanej wyprawy przeciw czeskiemu księciu Przemysłowi Ottokarowi II utracił lewobrzeżną część ziem nad Psiną. Tym samym cały obszar obecnej gminy baborowskiej znalazł się w granicach państwa czeskiego, a konkretnie – księstwa opawsko-karniowsko-głubczyckiego.

Warto wspomnieć, że ślady osad z XII i XIII w. odnaleziono m.in. w Baborowie, Boguchwałowie, Sułkowie, Szczytach a tzw. stanowiska nieokreślone z tego okresu – w Tłustomostach, Sucheju Psinie i Księżym Polu. Tę gęstą sieć osadniczą potwierdzają również źródła pisane z tamtego okresu. Jeśli chodzi o samo miasto Baborów, to nie znamy dokładnej daty powstania osady. Na pewno stało się to przed 1291 r., kiedy to zmarł pierwszy znany z imienia właściciel - Bawor II ze Strakoniec. Ten czeski magnat był nadwornym dygnitarzem i zięciem króla

Przemysła Ottokara. Od jego imienia miasto wzięło swą nazwę, więc najprawdopodobniej był on również jego założycielem. Imię "Bawor" jest etymologicznym synonimem wyrazu "Bawar" czyli "Bawarczyk", co wskazuje na niemieckie korzenie feudała. Nie wiadomo, czy Baborów powstał od razu jako osada na prawach miejskich, czy też był najpierw wsią, którą później podniesiono do rangi miasta. Teren osady wymierzono w tzw. łanach frankońskich stosowanych do karczowisk. Wraz z lokowanym przez joannitów w tym samym czasie Jaroniowem, Baborów włączono administracyjnie do diecezji w Ołomuńcu. Dokument lokacyjny Baborowa nie zachował się. Być może nawet nie powstał taki akt, a umowę między panem a zasadźcą zawarto ustnie.

Nazwa Baborów po raz pierwszy pojawia się w źródłach z 1296 r. jako *Bauorow* lub *Bavorow* – miasto na prawie niemieckim. Jego mieszkańcy zajmowali się głównie rolnictwem. Typowe dla średniowiecza klęski żywiołowe nie omijały również ich gospodarstw. Na przykład w 1339 r. zniszczeń w uprawach i drzewostanie dokonała plaga szarańczy. W 1452 r. księstwo karniowskie ogarnięte było plagą czarnej ospy. Źródła milczą natomiast w sprawie pożarów typowych przecież dla średniowiecznych grodzisk.

Lokalizacja osady nie była przypadkowa. Tutaj przebiegała droga łącząca Głubczyce z Raciborzem. Szlak ten stanowił odcinek innych dróg prowadzących do komory celnej w Głubczycach, a stamtąd przez Racibórz wiodących dalej na wschód. Głubczyce w tym czasie były ważnym węzłem łączącym drogi z Nysy i Ołomuńca. Wraz z kolejnymi nadaniami i przywilejami pozycja tego miasta wzrastała, na czym korzystała powstająca dopiero osada baborowska. Leżała ona w połowie drogi do Raciborza, stąd wniosek, że nie omijały jej towary wiezione przez kupców śląskich docelowo do Krakowa. Spornym wśród historyków zagadnieniem jest natomiast kwestia przechodzenia przez Baborów drugiego szlaku - z Opawy do Koźła. B. Cimała i S. Senft podają, że taki trakt istniał, co zdecydowanie podnosiłoby rangę Baborowa jako lokalnego węzła komunikacyjnego. Jednak niektórzy historycy twierdzą, że kupcy opawscy nie kierowali się przez Baborów do Koźła, a zmierzali raczej bezpośrednio do Głubczyc, gdzie mieli najwięcej przywilejów. Stamtąd ich drogi prowadziły dalej na północ, m.in. do Poznania i Torunia. Oznaczałoby to, że Baborów nie był istotnym węzłem komunikacyjnym, a jedynie miastem położonym na szlaku Głubczyce-Racibórz. Według wybitnego badacza średniowiecznego Śląska – W. Dziewulskiego, nie planowano tu stworzenia wielkiego ośrodka konkurującego na przykład z Głubczycami, a osada miała odgrywać rolę lokalnego miejsca wymiany towarowej z sąsiednimi wsiami. Inny z kolei badacz śląskich dziejów – J. Horwat zauważył za to, że z samego Baborowa mógł wychodzić trakt prowadzący na północny wschód do Miejsca Odrzańskiego. Istnienie takiej drogi zapewniałoby kupcom podróżującym przez Głubczyce i Baborów skrócenie drogi do Koźła i uniknięcie konieczności przekraczania Odry pod Raciborzem. Wskazówką potwierdzającą istnienie takiego traktu jest wg wspomnianego badacza charakterystyczny trójkątny kształt baborowskiego rynku widoczny po dziś dzień. Sugeruje on, że plac

ten nie rozwinął się przy jednym głównym trakcie, ale w miejscu rozwidlenia dwóch znaczących dróg. Trójkątny kształt rynku mógł jednak wynikać ze zwykłego rozszerzenia drogi, w wyniku którego powstał plac.

Droga wiodąca z Głubczyc do Raciborza stanowiła oś osady, wzdłuż której stały drewniane domy mieszkalne. Równoległe do głównej ulicy biegła druga, wiejska droga wzdłuż której postawiono stodoły. Od głównej ulicy rozchodziły się uliczki boczne ułatwiające dojście do stodoł lub dojazd do szlaków komunikacyjnych poza miastem. Ulice wytyczono prostolinijnie, lecz nie tworzyły one typowego dla osad średniowiecznych układu szachownicowego z powodu wspomnianego wcześniej trójkątnego kształtu rynku. Drugi trójkątny plac powstał przy tamtejszym kościele i jego zabudowaniach.

Siedziba wójta mieściła się prawdopodobnie tam, gdzie dziś stoi ratusz. Drewniany kościół parafialny p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny powstał za pewne już przy lokacji, ale pierwsza wzmianka o jego istnieniu pochodzi dopiero z 1385 r. Prawdopodobnie jeszcze w XIV w. na rozwidleniu dróg do Dzielowa i Raciborza postawiono drewnianą kaplicę św. Mikołaja. W tym samym stuleciu powstały też obydwa przedmieścia – Sułkowskie i Dzielowskie. Baborów należał do tak zwanych miast otwartych, czyli bez konstrukcji obronnych.

Skromność rynku lokalnego ograniczała liczbę rzemieślników. Wiadomo, że ówczesni mieszkańcy baborowscy mieli przywilej warzenia piwa na zbył, jednak dochody z niego były raczej minimalne, gdyż sąsiednie wsie nie miały obowiązku kupowania piwa wyłącznie w mieście. Jak szacują historycy – liczba mieszkańców wahać się mogła od 200 do 300 osób. W początkach istnienia miasta w zdecydowanej większości mieli oni pochodzenie słowiańskie. Dokumenty z lat 1296 – 1303 wymieniają jako wójta niejakiego Jarosława czy też Jarosza, najprawdopodobniej Czecha. Być może w trakcie lokacji lub trochę później przybyli także osadnicy niemieccy. Wiadomo, że w 1386 r. proboszczem był ks. Leerbeth, z pewnością Niemiec, za to jego następcą – wymieniony w dokumencie z 1403 r. – Słowianin Waclaw (prawdopodobnie Czech). Mniej więcej w tym samym czasie, co Baborów, lokowano na ziemi głubczyckiej Nową Cerekiew, a później Kietrz i Opawicę.

Jak już zostało wcześniej powiedziane na prawo niemieckie przechodziły (lub były na tym prawie tworzone) również wsie. W 1307 r. pojawiły się w dokumentach zapisy dotyczące wsi Dziećmarowy (*Ditmari villa*), a w 1308 r. wymieniony jest Jaroniów (*Jernow*), który prawdopodobnie jednak istniał już wcześniej, tyle że nie na prawie niemieckim. Nazwa Dziećmarowy pochodzi od niemieckiego imienia Ditmar, który najprawdopodobniej był w tym przypadku zasadźcą.

W tym czasie właścicielem Dziećmarowa, podobnie jak i Babic, Jaroniowa był zakon joannitów grobnickich. Należący do nich Boguchwałów przeszedł już w 1240 r. w posiadanie klasztoru w Tišnov (Tischnowitz) w Czechach. Księżę Pole i Tłustomosty natomiast były własnością biskupa ołomunieckiego. Sam Baborów wraz z Rakowem, Czerwonkowem, Dzielowem i Suchą Psiną były



własnością wspomnianego wcześniej Bawora II ze Strakoniec. Ten, jak pamiętamy, dygnitarz królewski zmarł bezpotomnie a jego posiadłości przejął inny czeski feudał – Wok IV z Krawarza. Po jego śmierci Baborów z okolicznymi wsiami przypadł średniemu z jego trzech synów – Janowi II, który był ich właścicielem do 1340 r. W międzyczasie całe księstwo opawsko-karniowsko-głubczyckie zdążyło na chwilę zmienić przynależność państwową, a to za sprawą Piastów wrocławsko-legnickich, którzy przejęli je w 1309 r. na 4 lata. Po nich księstwo przejął Mikołaj II z bocznej linii Przemyślidów, którzy już wówczas nie panowali w Królestwie Czeskim. Mikołaj przejął również w tym czasie po Piastowiczach śląskich księstwo raciborskie. Złączenie pod jednym władztwem ziemi raciborskiej z opawsko-karniowsko-głubczycką umożliwiło bogatym klasztorom raciborskim podjęcie ekspansji na nowe tereny. Przeoryszą raciborskich dominikanek była wtedy Eufemia Domicylla Piastówna, córka księcia raciborskiego – Przemysła, znana w historii jako świętobliwa Ofka. Do dziś uważana jest ona w Raciborzu za godną kandydatkę na ołtarze. W 1340 r. nabyła ona miasto Baborów z okolicznymi wsiami: Sułkowem (*villa Sulcau*), Czerwonkowem (*Czirbenkau, Cziruencow*), Suchą Psiną, Dzielowem (*Dgehilhau, Dzengilow*) i Szczytami (*Schczyti*). Po jej śmierci ziemie te stały się własnością dwóch bratanic zmarłej, również zakonnice, Elżbiety i Agnieszki oraz mniszki Anny z rodu Piastów mazowieckich. W 1358 r. klasztor dominikański wykupił wójtostwo baborowskie i przejął tym samym znajdujący się w mieście folwark należący do tej pory do wójta. W 1386 r. Baborów uzyskał zgodę na otwarcie szkoły, nad którą zakonnice sprawowały patronat. Niewiele wiemy o działalności tej placówki w pierwszych wiekach jej istnienia, ale wiadomo, że miały do niej uczęszczać również dzieci z Sułkowa, Jaroniowa, Dzielowa i Rakowa. Najprawdopodobniej szkoła funkcjonowała przy parafii, a budynek szkolny składać się miał z jednej izby lekcyjnej, pokoju mieszkalnego, alkowy, kuchni i niewielkiej piwnicy.

Po śmierci księcia Mikołaja II księstwo opawsko-karniowsko-głubczyckie rozpadło się. Sama ziemia głubczycka w latach 1365-1503 egzystowała jako samodzielne księstewko, którego granice od czasu do czasu ulegały zmianom. Początkowo Baborów i pobliskie wsie wchodziły w jego skład. Pierwszą władczynią księstwa głubczyckiego była wdowa po Mikołaju II – Juta z linii Piastów niemodlińskich. Po jej śmierci część karniowską, do której weszły teraz Baborów i okoliczne wsie przejął Jan II Żelazny – syn Mikołaja II z poprzedniego małżeństwa. Ponieważ sam Jan II władał również Raciborzem, zarząd nad księstwem karniowskim powierzył czeskiemu magnatowi Jostowi.

Po wymarciu ostatniej ze spadkobierczyń Ofki – mniszki Agnieszki w 1404 r. scheda po świętobliwej księżnej stała się własnością klasztoru dominikanek raciborskich. Tak upłynęło pierwsze stulecie istnienia Baborowa, które w tym czasie zdołało przejść przez ręce 8 bezpośrednich właścicieli oraz 7 razy zmienić zwierzchników politycznych.

#### **IV.4: TRUDNE PÓŹNE ŚREDNIOWIECZE – SPORY O ZIEMIE BABOROWSKIE, KONFLIKTY RELIGIJNE I EKONOMICZNE**

W następnym stuleciu osłabła władza książęca na ziemiach śląskich, co przejawiało się w zbójceckich napadach na dobra feudalne organizowanych przez rycerzy – rabusiów. Doświadczaly takich napadów również posiadłości dominikanek. W 1421 r. niejaki Michał z Zedlitz zajął kilka należących do nich wsi, m. in. Suchą Psinę. Rok później pretensje do posiadłości zakonnicy zgłosił sam książę Jan II Żelazny, który jednak rychło zmarł. Był to wszak początek długotrwałych konfliktów klasztoru z dworem książęcym o ziemię, m. in. Baborów. Na te problemy nałożyły się również trwające w tym czasie w całych Czechach wojny husyckie. W 1428 r. husyci zaatakowali ziemię głubczyckie. Wiadomo o splądrowaniu i sprofanowaniu kościoła w Baborowie, jednak większe straty w ludności czy budowlach prawdopodobnie nie nastąpiły. Husyci rzadko palili wsie.

W 1437 r. nastąpił podział księstwa karniowsko-raciborskiego, w wyniku którego Karniów wraz z okolicą Baborowa otrzymał jeden z synów Jana II Żelaznego - Mikołaj II karniowski. Zajął on zbrojnie dobra baborowskie należące do dominikanek, które od dawna procesowały się już o utraconą wcześniej Suchą Psinę. Odzyskały ją dopiero w 1433 r. za pośrednictwem samego papieża Marcina V. O interwencji poprosiły go siostry również w sprawie ziem zajętych przez Mikołaja II. Do rozsądzenia sprawy papież powołał sąd duchowny z archidiaconem krakowskim na czele. W trakcie procesu Mikołaj II zmarł zostawiając dobra swojemu bratu – Wacławowi. Pomimo sądowego wyroku ekskomuniki i wykluczenia z kościoła, Wacław nie wydał zagarniętych ziem. W 1456 r. po śmierci Wacława księstwo karniowskie przypadło synom Mikołaja – Janowi i Wacławowi. Dobra baborowskie podzielili oni między siebie, w dodatku zażądali od zakonnic opłaty pieniężnej. Dominikanki ponownie złożyły skargę. Papież nakazał książętom zwrot ziem i wypłatę odszkodowania. Nastąpiły kolejne protesty z obydwóch stron skutkujące zmianami wyroków, jednak ostateczny werdykt – zwrot ziem i odszkodowanie - był korzystny dla klasztoru. Jan i Wacław, mimo groźby obłożenia ich ziem interdyktem (zakaz odprawiania w nich mszy) wyroku nie wykonali. Nikt też wyroku nie wyegzekwował. Bezsilność państwowej władzy wykonawczej miała związek z osłabiającymi monarchię czeską wojnami husyckimi, interwencjami niemieckimi i węgierskimi a także częstymi zmianami tronie. Formalnymi więc właścicielkami ziem baborowskich pozostały dominikanki, jednak faktycznie administrował nimi książę.

Wacław niedługo nacieszył się swoją częścią dóbr baborowskich. Musiał je przekazać niejakiemu Janowi von Zimburg za długi, który z kolei w ramach spłaty swoich własnych długów przekazał je Henrykowi z Boskovic na Morawach. Po śmierci Henryka ziemie zostały podzielone między jego braci – Dobesza i Benesza. Ten drugi oddał w 1495 r. swoją część dominikankom raciborskim, które w ten sposób odzyskały, co prawda niewielką, część ziem zagrabionych im na początku XV stulecia. Brat Wacława – Jan przekazał natomiast swoją część okolic baborowskich

królowi węgierskiemu – Maciejowi Korwinowi. Jednak w 1493 r., kiedy na tronie zasiadał już następca Korwina – Władysław Jagiellończyk, wdowa po Janie – Helena postanowiła przekazać je dominikankom. Formalnie jednak nie były one już własnością Heleny, a króla. Postanowił on w uznaniu zasług powierzyć zarząd ziem Janowi von Schellenberg. Pomimo protestów i sądowych skarg dominikanek, w których pośredniczył również dawny biskup królewski – Jan z Waradynu, w 1503 r. sąd najwyższej instancji w Karniowie pozostawił włości w rękach Schellenberga. Dominikanki otrzymały prawo odwołania się do zjazdu książąt śląskich, co nastąpiło w 1510 r. Włóściami zarządzał wtedy syn Jana – Jerzy. W 1514 r. po blisko stu latach walki o dobra baborowskie, dominikanki definitywnie odzyskały prawo do ich administrowania.

Jeśli chodzi o tereny należące do joannitów z Grobnik, to do końca średniowiecza w ich rękę utrzymały się Babice, Jaroniów oraz zakupione w 1311 r. przez komtura Jana Czesnitza – Dziećmarowy. Zatem można powiedzieć, że od XIV w. wszystkie miejscowości dzisiejszej gminy baborowskiej były własnością instytucji duchownych. W samym Baborowie, oprócz istniejącego już kościoła parafialnego, niejaki Wacław z Baborowa, prawdopodobnie duchowny, ufundował ok. 1400 r. trzy ołtarze: św. Mikołaja, 10 tysięcy Męczenników i św. Erazma. Spadkobierczynie świątobliwej Ofki – zakonnice Agnieszka i Anna w 1401 r. przekazały na utrzymanie kościoła ćwierć łana ziemi oraz zwolniły od świadczeń na rzecz klasztoru dobra wspomnianego Wacława. W 1412 r. parafia baborowska otrzymała magisterium. W dalszych latach była jednak przedmiotem zawitych sporów. W 1523 r. objął parafię ks. Biktorin, któremu ówczesny właściciel Głubczyc – Jan Plankmar von Ronsberg zarzucił wobec biskupa ołomunieckiego zaniedbywanie kościoła i szkodenie wiernym. W późniejszych latach w sprawach finansowych kościoła musiała rozstrzygać nawet rada miejska miasta Opawy. W 1560 r. dominikanki oskarżyły ks. Biktorina o nieprzystojne prowadzenie się, pijaństwo na parafii, nie czczenie niedziel, a przede wszystkim herezję, za co Biktorin został karnie przeniesiony, a klasztor napomniany przez biskupa za długotrwałe tolerowanie postępowania kapłana. Działo się to w czasie, kiedy na Śląsku już od 1523 r. szerzyła się reformacyjna nauka Lutra.

Następcami Biktorina na baborowskiej parafii był ks. Jan z Moraw, a później ks. Knoblauch, który znowu swym postępowaniem doprowadził do niezadowolenia zwierzchników i wiernych. W 1590 r. odpowiadając na zarzuty, skarżył się swemu przełożonemu – dziekanowi hulczyńskiemu, że znajduje się pod presją protestanckiego kaznodziei z Karniowa. Dwa lata później biskup ołomuniecki stwierdził, że Knoblauch to w rzeczywistości zbiegły mnich i zastąpił go Jerzym Bulskim. W 1611 r. parafię przejął Szymon Canabius, który jednak zrezygnował po kilku latach. Po tym wydarzeniu przeorysza dominikanek Marta Bruntalska mianowała kuratorem kłopotliwej parafii Jana Firleja.

Reformacja, która w Europie łączyła aspekty religijne z narodowymi i ekonomicznymi, wpłynęła na baborowskich terenach głównie na miejscowy kler katolicki. Prości mieszkańcy miasta i wiosek nie porzucali za zwyczaj starego wyznania. Być może rządy klasztorne na tych terenach nie

były dla ludu tak dokuczliwe, by spowodować odstępstwo od wiary katolickiej, a być może nie pozwalała na to dominikański patronat. Wiadomo, że na Śląsku pańszczyzna była mniej dokuczliwa niż w Rzeczypospolitej. Ponadto już w 1405 r. miasto zdołało uzyskać samorząd – radę miejską, która jednak wkrótce zanikła. Pojawiały się również zatargi mieszczan z feudałami na tle ekonomicznym. Pierwszy taki spór miał miejsce w 1528 r. i toczył się między klasztorem a mieszczanami i okolicznymi chłopami dążącymi do uniezależnienia od wzrastających świadczeń na rzecz właściciela.

Warto tutaj zaznaczyć, że w już momencie przejścia Baborowa przez dominikanki miasto przeżywało trudności gospodarcze będące wynikiem wcześniejszych sporów o przynależność tych ziem, a także wspominanych wcześniej rycerskich najazdów rabunkowych. Wskutek zniszczeń miasto rozwijało się bardzo powoli. Źródła z 1523 r. wspominają, że w mieście istniało dużo pustych, niezabudowanych miejsc pozostałych po zniszczonych budynkach. Naliczono wtedy w Baborowie 100 posiadaczy domów, co według szacunków historyków dawałoby liczbę ok. 600 mieszkańców. Ok. 80 % z nich nosiło nazwiska polskie i czeskie. W ciągu następnego stulecia napłynęło więcej osadników niemieckich, jednak nadal nazwiska słowiańskie utrzymywały się w granicach 70%.

Miastem rządził wójt dominialny wyznaczony przez zakonnice. Wobec braku rady miejskiej sytuacja prawna miasta przypominała status okolicznych wsi, choć formalnie Baborów nie stracił praw miejskich. Ówczesni mieszczanie nadal utrzymywali się głównie z rolnictwa.

W 1575 r. Baborów otrzymał prawo odbywania trzech dorocznych jarmarków oraz cotygodniowego targu. Poprawiło to nieco sytuację ekonomiczną miasta, jednak nie na długo zadowoliło mieszczan, gdyż źródła z 1593 r. znów informują o poważnym ich zatargu z zakonnicami.

W tym czasie pojawiła się ponownie rada miejska. Podobnie, jak w przypadku personelu parafialnego, tak wśród jej członków zdarzały się osoby, wobec których wysuwano wiele zastrzeżeń. W 1598 r. miasto oskarżyło przed sądem niejakiego Szymona Otipkę o kradzież lady (drewnianej skrzyni służącej do przechowywania dokumentów zaopatrzonej w uchwyty, aby w razie ewentualnego pożaru można ją było szybko wynieść) ze znajdującą się pieczęcią, spisem mieszczan i rejestrem sierot. Oskarżony miał również ubliżać mieszkańcom miasta oraz wyśmiewać przywileje miejskie przy pomocy "obelżywych słów". Skazany Otipka musiał zwrócić dokumenty, zapłacić karę i ponieść odpowiedzialność w razie ewentualnych strat doznanych przez miasto w wyniku pozbawienia dostępu do lady.

W 1613 r. w wyniku kolejnego sporu mieszczan z właścicielkami feudalnymi zwolniono miejscowych rzemieślników z obowiązku odrabiania pańszczyzny, co ułatwiło rozwój gospodarczy. Symptomatyczny jednak jest fakt, że XVII-wieczny autor opisu Śląska – M. Hanel pominął Baborów w swym wykazie miast i miasteczek tego obszaru.

W ciągu XVI w. spośród miejscowości obecnej gminy Baborowskiej jedynie Boguchwałów przestał być własnością duchowną trafiając w 1597 r. po kilku zmianach w ręce Kaspra Strzeli z Dzielowa.

#### **IV.5: WOJNA TRZYDZIESTOLETNIA I JEJ KONSEKWENCJE**

Początkowe wydarzenia wojny trzydziestoletniej (rozpoczętej w Europie w 1618 r.) nie wpłynęły znacząco na ziemie baborowskie, gdzie mieszkańcy zajmowali się rozwiązywaniem swoich codziennych, istotnych dla siebie spraw. W 1620 r. na przykład bezskutecznie żądali od dominikanek zniesienia poddaństwa oraz zgody na powstanie w mieście cechów rzemieślniczych. Po kilku latach jednak działania wojenne dotarły i tu przynosząc pierwsze straty. Nie wiadomo czy spowodowali je powracający w 1624 r. do Rzeczypospolitej lisowczycy (lekka jazda polskich najemników walczących po stronie cesarza), czy też zimujące tu na przełomie 1626 i 1627 r. wojska protestanckiego wodza Petera Ernsta von Mansfelda. W każdym razie dla miasta i okolic nadeszły ciężkie czasy. Rycerze obu stron dopuszczali się licznych rabunków, a na mieszkańców władca nakładał przymus dostawy żywności dla wojska, furaży dla koni i kwaterunku.

Na ziemiach śląskich, w tym również na ziemi głubczyckiej, kilkakrotnie pojawiali się też Szwedzi – w latach 1632, 1642 i 1645. Wojnę trzydziestoletnią zakończył w 1648 r. pokój westfalski, jednak ostatnie oddziały szwedzkie opuściły ziemię głubczycką dopiero dwa lata później. Skutkiem działań wojennych na całych objętych nimi terenach drastycznie zmniejszyła się liczba ludności. W Głubczycach liczba mieszkańców w latach 1603 – 1674 spadła niemal o połowę. Danymi liczbowymi z Baborowa badacze nie dysponują. Wiadomo tylko, że pod koniec wojny trzydziestoletniej w Baborowie istniało 70 domów mieszczkańskich, 43 chałupy zagrodników i 15 zabudowań pustych. Wszystkie te budowle były drewniane, kryte słomą lub gontami. Murowany był prawdopodobnie tylko kościół parafialny.

Trzeba jednak w tym miejscu wspomnieć, że z Baborowa pochodził działający w tym czasie znany w całych Czechach jezuita - misjonarz – Adam Krawarski (1585-1660). Pracę misyjną pełnił on na Węgrzech wśród ludności słowackiej, w Bawarii, Pradze, Taborze, Hradcu Kralovem. W baborowskim kościele wisiało niegdyś upamiętniające go malowidło zamówione po jego śmierci przez jezuitów. Mimo, że obraz znajdował się tu przez dłuższy czas, nie wiemy, gdzie znajduje się obecnie.

Ze schyłkowego okresu wojny trzydziestoletniej pochodzi najstarsza znana pieczęć miejska Baborowa datowana na rok 1644. Ma ona 22 mm średnicy, a w jej otoku widnieje dumny napis: "SIGILLUM CIVITATIS BAVAROW" (Pieczęć miasta Baborowa). Wizerunek z tłoku pieczętnego jest jednocześnie herbem miasta i ma związek z jego przynależnością do klasztoru raciborskiego.

Przedstawia on biblijną scenę Nawiedzenia św. Elżbiety przez Najświętszą Marię Pannę. Postacie stoją obok siebie połączone uściskiem dłoni w geście powitania. Na samym herbie widniały błękitne szaty przedstawionych kobiet z białymi okryciami na złotym tle.

Nowsza pieczęć, z tym samym wizerunkiem i napisem, pochodzi z 1765 r. Kolejna – z połowy XIX w. jest całkiem inna. Widniejący na niej napis wykonany jest w języku niemieckim, a rysunek przedstawia dwie męskie postacie, z których jedna trzyma gałąź palmową, druga - klucz. Są to prawdopodobnie św. Jan i św. Piotr, których kult miał dość starą tradycję na Śląsku i Morawach. Niestety związku tych postaci z Baborowem historycy nie są w stanie w pełni uzasadnić. Pod koniec XIX w. wizerunek napieczętny wrócił do pierwotnych wzorców.

W 2. poł. XVII w. feudałowie całego Górnego Śląska, chcąc powetować sobie straty wojenne, zwiększyli wymiar odrabianej pańszczyzny, co dodatkowo utrudniło sytuację ekonomiczną już i tak zubożałej wskutek wojny ludności poddanej. Dodatkowym procesem niesprzyjającym rozwojowi była atmosfera nietolerancji wobec protestanckich wyznawców. Rządzący w tym czasie księstwem karniowskim Euzebiusz Liechtenstein, radykalny kontrreformator, sprowadził do Głubczyc w 1667 r. zakon franciszkanów w celu nawracania innowierców. Zmuszało to niektórych do opuszczania ziemi głubczyckiej, w tym również (według przypuszczeń historyków) Baborowa.

Wskutek działań kontrreformacyjnych społeczeństwo ziemi głubczyckiej, w tym okolic Baborowa, stało się niemal jednolite wyznaniowo. Wsie Jaroniów, Dzielów, Raków, Sułków oraz Czerwonków należały do parafii w Baborowie, natomiast Babice – do 1654 r. podlegały pod parafię w Grobnikach, a później do końca XVIII stulecia ich przynależność ulegała częstym zmianom. Od 1668 r. Dziećmarowy stanowiły osobną parafię. Boguchwałów i Księżę Pole należały do parafii w Suchej Psinie, a Tłustomosty – do parafii w Kietrze. W latach 1672-1691 zbudowano w Baborowie na nowo kościół parafialny. Ówczesny proboszcz – ks. Szymon Piotr Mottloch z Boguszyc koło Opola wybudował w nim kryptę grobową dla pochówku miejscowych kapłanów. Pełniła ona tę rolę do końca XVIII w.

Od 1659 r. miście znajdował się również szpital, a właściwie – przytułek dla ubogich kobiet ufundowany przez mieszkającą tu zamożną wdowę - Urszulę Kurzydym. Wiemy także o istniejącym w tym czasie schronisku dla pielgrzymów i pustelników administrowanym przez kościół.

Ok. 1700 r. rozpoczęto w Baborowie wznoszenie drugiej świątyni – pod wezwaniem św. Józefa, poświęconą wtedy również św. Barbarze. Uznawana jest ona dziś za jeden z najpiękniejszych drewnianych obiektów sakralnych na całym Górnym Śląsku. Wzniesiono ją z ciosanego drewna modrzewiowego na podmurówce kamiennej. Budulca dostarczyła nowa właścicielka posiadłości ziemskich w Rakowie, pochodząca ze znakomitego rodu Larischów (Laryszów) – Katarzyna. Budowę zewnętrzną świątyni ukończono już w 1702 r., jednak bogaty wystrój powstawał znacznie dłużej. Wnętrze kościoła zdobią do dziś barokowe polichromie i bogato zdobione drewniane ołtarze. W 1803

r. przy kościele posadzono aleję lipową, a w ciągu tegoż stulecia wokół kościoła powstawał stopniowo cmentarz. Do 1836 r. zmarłych chowano przy kościele parafialnym.

W 1718 r. cesarz Karol VI podniósł Baborów do rangi tzw. miast mediatarnych, czyli zależnych bezpośrednio od monarchy. Literatura historyczna czasem podaje tę datę jako moment ponownego uzyskania praw miejskich, choć formalnie miasto nigdy ich nie straciło. W wyniku decyzji Karola VI dominikanki straciły prawo pełnego zarządzania Baborowem, jednak zachowywały dobra ziemskie. Mimo awansu ośrodka miejskiego, kolejne starania mieszczan o utworzenie miejscowych cechów rzemieślniczych kończyły się fiaskiem.

Zanim jednak miasto dostało się pod zarządek koronny, doświadczyło wielkich zniszczeń z powodu pożaru, który miał miejsce w 1708 r. Prawie wszystkie domy zostały wtedy spalone. Taki sam los spotkał najprawdopodobniej ówczesne dokumenty, których dziś brakuje historykom badającym tamten okres. Jednak w 1723 r. naliczono już 50 domów mieszczańskich i 20 zabudowań stojących na przedmieściach, co świadczy o stopniowym odbudowywaniu miasta. Odbudowano również obydwie młyny.

#### **IV.6: BABORÓW I OKOLICE POD PANOWANIEM PRUSKIM**

W 1740 r. Śląsk stał się przedmiotem wojny między spadkobierczynią austriackiego cesarza Karola VI – Marią Teresą, a królem Prus – Fryderykiem II Hohenzollernem. Podstawą jego roszczeń do Śląska były dziedziczne prawa do niektórych księstw, m. in. Karniowa, którym niegdyś przejściowo zarządzili członkowie jego dynastii. Austriacy zamierzali bronić Głubczyc i Karniowa, jednak Fryderyk zdobył te ziemie z łatwością. Większość ziem śląskich, w tym Głubczyce, Baborów i jego okoliczne wsie, trafiło w ten sposób pod panowanie pruskie. Taki stan rzeczy utrzymał się po dwóch kolejnych austriacko-pruskich wojnach o Śląsk toczących się w latach 1744-1745 oraz 1756-1763 (tzw. wojna siedmioletnia). Zabudowa Baborowa nie doznała zniszczeń wskutek działań wojennych, mieszkańcom dokuczały jednak kontrybucje.

Z przejętych ziem Prusacy utworzyli powiat głubczycki, do którego należały 4 miasta (Głubczyce, Kietrz, Hulczyn i Baborów), 5 miejsc targowych i 131 wsi. Nowa granica przecięła najkrótsze połączenia drogowe między Głubzycami a Prudnikiem, Nysą i Wrocławiem, co negatywnie odbiło się na rozwoju gospodarczym tych terenów.

Zachowując swoje dobra, książę karniowski Liechtenstein utracił jednak władzę polityczną. Miasto Baborów zostało ponownie podporządkowane dominikankom, choć ze znacznymi ograniczeniami. Otrzymało konstytucję miejską i upragnioną zgodę na utworzenie własnych cechów. W 1752 r. powstał cech szewców, później kuśnierzy, a w 1755 r. – tkaczy lnianych. Nowe prawa oznaczały dla mieszczan wyzwolenie spod poddaństwa względem klasztoru dominikańskiego, co poprawiło ich byt. W jednym z oficjalnych pism cechowych czytamy: "Zarządzanie miastem, które do

tej pory w ręku klasztoru było, przeszło do burmistrza i kolegium magistrackiego, które uznane i zaprzysiężone zostało. Dlatego też do dziękowania Bogu Wszechmogącemu do czasu wolności miejskiej wzywamy". Znane są dziś dwie pieczęcie cechowe. Pierwsza – należąca do cechu kowali, ślusarzy, bednarzy i szklarzy – pochodzi z 2 poł. XVIII w., druga natomiast, należąca do cechu kuśnierzy - powstała w 1753 r.

W 1750 r. zainstalowano na stojącej na rynku kaplicy Marii Panny postawionej w ramach kontrreformacji, pierwszy zegar miejski. Miasto podzielono na 4 rejony: Draha, Raciborski, Rynek i Głubczycki. Posiadało ono również dwa przedmieścia: Dzielowskie i Sułkowskie. Rozpoczęto w tym czasie również zbiórkę środków na budowę ratusza. Zebrane kwoty pochodzące ze sprzedaży gruntów miejskich niestety zostały w czasie wojen napoleońskich pochłonięte przez kontrybucje. W 1787 r. w mieście istniało już 6 cechów. Na 1447 mieszkańców przypadało 153 rzemieślników, wśród których najliczniejszą grupę (56 osób) stanowili szewcy, a potem: kuśnierze, krawcy, tkacze lniani, gorzelnicy i destylatorzy, cieśle, garbarze, bednarze, kowale, stolarze, garncarze, piekarze, siodlarze, piwowarzy i słodownicy, rzeźnicy, rybacy, stelmachowie, ślusarze, nożownicy, młynarze i mydlarze. W mieście w pojedynkę swoim rzemiosłem parali się: cyrulik, kołodziej, farbiarz, szklarz i wytwórca luster, rękawicznik, murarz, wytwórca oleju, kominiarz, powroźnik, pończoszniczek i piernikarz. Najbardziej znani byli miejscowi szewcy, którzy swoje wyroby sprzedawali w różnych miastach Górnego Śląska.

Jeśli chodzi o kupców, to w tym czasie działało w mieście 2 handlarzy przędzą, 4 skupujących przędzę, 4 kramarzy i 8 tzw. budników, czyli sprzedawców żywności. Miasto posiadało też 9 gorzelní, 14 szynków, a 50 domów posiadało przywilej warzenia piwa. W każdą niedzielę odbywał się tu jarmark, a większe jarmarki – dodatkowo 4 razy w roku w dniach: 25 stycznia, w Zielone Świąta, 29 sierpnia oraz 6 grudnia. Nadal jednak rolnictwo stanowiło podstawę utrzymania. W 1762 r. dominikanki oddały swój folwark w dzierżawę. Mieszczanie też mieli możliwość dzierżawić za opłatą od sióstr część gruntów klasztornych. Dochodową działalnością dla klasztoru była także sprzedaż drewna z karczowanych w okolicach Baborowa lasów.

Miasto posiadało swój areszt oraz remizę strażacką, którą dobudowano do kaplicy Panny Marii. Obok starego budynku szkolnego postawiono drugi. W samym mieście stały 74 budynki prywatne, na przedmieściach -187. Zanotowano ponadto 114 stodół i 74 stajnie, które nadawały miastu wygląd raczej wiejski. Większość budynków nadal była drewniana, jednak po pożarze w 1782 r. zaczęto częściej stawiać murowane budowle. W tym czasie działała już w mieście cegielnia. Z czasem pojawiało się coraz więcej domów krytych dachówką. Postęp w dziedzinie budownictwa wymuszany był nie tylko potrzebami, ale również pruskim prawem policyjnym w dziedzinie budownictwa. Drogi miejskie nie miały jeszcze wtedy twardej nawierzchni, wybrukowany był tylko rynek. W 1780 r. między mieszczanami baborowskimi a mieszkańcami Dzielowa zaistniał spór



dotyczący spraw kościelnych. Rozpoczął się on od niezgodności zdań co do miejsca umieszczenia znanego w okolicy obrazu św. Mikołaja czczonego przez lokalną społeczność. Kult św. Mikołaja, którego nieodłącznym elementem było właśnie wspomniane malowidło, był bardzo dochodową tradycją dla tutejszych instytucji kościelnych. Do tej pory obraz znajdował się w drewnianym kościółku na drodze z Baborowa do Dzielowa. Wobec zniszczenia tej budowli, Baborowianie chcieli przenieść malowidło do swojej świątyni, co spotkało się ze sprzeciwem Dzielowian. Ci bowiem otrzymali od biskupa ołomunieckiego zgodę na budowę własnego kościoła, który powstał w 1786 r. Według Baborowian kościół ów stanął na ich gruncie, co wiązało się z możliwością czerpania przez nich zysku z opodatkowania towarów sprzedawanych przy kościele. Sprawę jednak przegrali. Spór odrodził się w 1821 r. kiedy to część sklepień osunęła się do wnętrza świątyni. Władze miejskie i proboszcz baborowski skłaniali się ku rozbiórce konkurencyjnej wobec ich parafii budowli. Mieszkańcy Dzielowa jednak kościół swój odbudowali, w dodatku postawiwszy nawę. W międzyczasie sami Baborowianie zmuszeni byli do odbudowywania własnego kościoła parafialnego, który w 1807 r. spłonął aż do fundamentów. Ruiny szybko przykryto dachem, ale ze względu na wojny napoleońskie, wieża czekała na odbudowę aż do 1820 r. W Baborowie działało wówczas trzech duchownych katolickich: proboszcz, duchowny i wikary.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że XVIII w. był okresem rozwoju budownictwa sakralnego na interesujących nas terenach. W latach 1789-1792 wzniesiono w Babicach kościół pod wezwaniem św. Katarzyny, przy czym wykorzystano część murów starej, XVI-wiecznej świątyni. W 1786 r. w Dziećmarowach joannici ufundowali kościół św. Michała Archanioła. W Księżym Polu wybudowano w latach 1756-1768 kościół św. Bartłomieja, a w Suchej Psinie – w 1714 r. – kościół p.w. św. Jodoka. Dużo starszy był natomiast kościół św. Mateusza w Boguchwałowie, który powstał już w 1602 r. Okres rządów pruskich charakteryzował się rozwojem szkolnictwa na omawianych tu terenach. Służyło ono z jednej strony rozwojowi tutejszej młodzieży, jednak z drugiej było narzędziem germanizacji miejscowego polskiego i morawskiego środowiska. Nauczanie prowadzone było po niemiecku, co najwyraźniej odniosło z czasem zamierzony skutek, gdyż w szkolnych sprawozdaniach pochodzących z końca lat 80-tych XIX w. nie ma już wzmianek o posługiwaniu się uczniów dialektem morawskim.

Zdarzały się przypadki, że z powodu braku nauczycieli, zatrudniano w ich charakterze osoby nie posiadające kwalifikacji. Pierwszy znany ze źródeł nauczyciel o nazwisku Lerch był właścicielem miejskiej piwiarni. Jednocześnie pełnił funkcję skarbnika miejskiego, rektora chóru i zakrystiana. Podobnie i jego następcą - G. Barger - miejski rzemieślnik, który jednak później uzyskał kwalifikacje nauczycielskie. W 1782 r. wzniesiono w Baborowie nowy budynek dla tamtejszej szkoły zaprojektowany przez mistrza murarskiego A. Steuera z Głubczyc. Patronem szkoły był ówczesny właściciel Baborowa – hrabia Rothenburg. Szkoła w Baborowie podlegała najpierw rejonowemu

inspektoratowi w Głubczycach, później w Kietrze, a od 1872 r. jej inspektorem był proboszcz Baborowa.

W 1764 r. powstała szkoła w Sułkowie, w 1785 r. – w Dzielowie, w 1784 r. – w Tłustomostach i w Rakowie. Również młodzież z Babic i Dziećmarowów miała swoje drewniane budynki szkolne. W 1780 r. natomiast nauczyciel przybył do Boguchwałowa, by zorganizować tu nauczanie dla dzieci, uczących się do tej pory w Wojnowicach. Wiadomo, że w Księżym Polu zaadaptowano na szkołę wiejską dom sprzedany przez jednego z mieszkańców na własność gminie. W Suchej Psinie szkoła istniała już w 1626 r. i do 1793 r. uczyły się w niej również dzieci z Czerwonkowa, które w tym właśnie czasie doczekały się własnej placówki. W 1752 r. w Baborowie otwarto komorę pocztową, która podlegała głubczyckiemu urzędowi pocztowemu. Za czasów pruskich Baborów miał również stację dla dylizansów, które kursowały stąd trzy razy w tygodniu trasą Wrocław-Racibórz przez Oławę, Nysę, Prudnik, Głubczyce. W latach 30-tych XIX w. dylizanse docierały aż do Pszczyny. W Baborowie zatrzymywały się na popas w Gospodzie Bawarskiej. Nie przejeżdżały tutaj przez jedyne wybrukowane miejsce - rynek, gdyż w tym miejscu domy stały tak blisko siebie, że prowadził tędy tylko wąski chodnik dla pieszych. W mieście funkcjonował też tzw. pocztylion, który udawał się stąd do Kietrza i Hulczyna.

Wśród wzrastającej liczebnie społeczności baborowskiej, oszacowanej na ok. 1300 osób, tylko stan mieszczański cieszył się pełnymi uprawnieniami. W 1787 r. stanowił on 44,6% mieszkańców. Pełnych praw miejskich (bierny i czynny udział w wyborach do rady miejskiej) nie mieli chałupnicy, komornicy i ludność uboga. Ówczesna konstytucja miejska wymienia jako członków magistratu: burmistrza, pisarza i 4 radnych. Rada miejska natomiast składała się z 24 deputowanych. W ich kompetencjach leżało rozstrzyganie spraw dotyczących szkoły, szpitala, straży ogniowej, służby sanitarnej, kasy rentowej, budowy dróg, budownictwa ogólnego, policji, straży (patrole nocne). Od 1750 r. magistrat urzędował w prywatnej posesji.

Spośród baborowskich wsi, w 1783 r. najbardziej zaludniony był Boguchwałów (611 osób), a najmniej – Raków (257 osób). W porównaniu ze stanem sprzed pół wieku nastąpiło rozdrobnienie chłopskiego stanu posiadania. Było to skutkiem zwiększenia efektywności ziemi po połączeniu nowej techniki uprawy roli – płodozmianu z uprawą ziemniaków i buraków cukrowych. Ponadto wzrost zaludnienia wymuszał podział gospodarstw. Proces rozdrobnienia gruntów w Baborowie i okolicznych wsiach trwał przez cały wiek XIX. Uprawiano głównie: pszenicę, żyto, jęczmień, owies, ziemniaki, len, rzepak, koniczynę i buraki cukrowe. Od 1763 r. ziemia baborowska cieszyła się dłuższym spokojem, którego nie zmąciła nawet wojna prusko-austriacka toczona w latach 1778-1779 (znana jako wojna "kartoflana"). Działania wojenne nie dotarły na ziemię głubczycką. Nie ominęły jej jednak dotkliwie kontrybucje i podatki wojenne. Podobnie gdy w 1807 r. na Śląsk wkroczyły okupacyjne wojska

Napoleona, region ucierpiał nie tyle w wyniku działań militarnych, co z powodu kontrybucji i rabunków dokonywanych przez Francuzów i sojusznicze wojska bawarskie i wirtemburskie.

W wyniku reform wprowadzonych w państwie pruskim w 1807 r. po klęsce z Napoleonem, tutejsi chłopcy zostali zwolnieni z poddaństwa. W 1811 r. został zniesiony obowiązek odrabiania pańszczyzny dla kmieci. Za pisemną rezygnacją z części ziemi lub za zapłatą, kmieć nabywał ziemię na własność. Do 1849 r. obowiązywało jednak tzw. sądownictwo patrymonialne, czyli godzenie sporów chłopskich przez pana. Baborów z okolicznymi wsiami podlegał po 1810 r. najpierw Książęco-Krajowo-Miejskiemu Sądowi Liechtensteina w Głubczycach, po czym powołano wspólny sąd miast Baborowa i Kietrza z 2 sędziami. 1 stycznia 1849 r. miejsce ich zajęła Królewska Okręgowa Komisja Sądowa złożona z sędziego, sekretarza okręgowego sądowego, adwokata, prokuratora oraz więziennego stróża. W 1808 r. zlikwidowano w państwie pruskim podział na miasta prywatne i królewskie, w wyniku czego panowie feudalni stracili władzę nad miastami. W 1810 r. zniesiono przymus cechowy, co uwolniło konkurencję rzemieślniczą w miastach. W tym samym roku przeprowadzono w całych Prusach sekularyzację dóbr zakonnych. Należące do dominikanek raciborskich, będących w tym czasie jednym z najzasobniejszych klasztorów żeńskich na Śląsku, i do grobnickich joannitów wieś i folwark (w tym i baborowski) stały się własnością skarbu państwa. 28 listopada 1811 r. król Fryderyk Wilhelm III powierzył baborowski majątek księciu Wilhelmowi Ludwikowi Jerzemu von Sayn-Wittgenstein jako nominalnemu nabywcy. Nieco ponad pół roku później majątek przeszedł w ręce księcia-elektora Hesji-Kassel, po czym w 1820 r. trafił do landgraфа Wilhelma Amadeusza Hessen-Rothenburg. W 1832 r. wykupił te ziemie ich zarządca Stefan Machat, który w 1851 r. przekazał je swojemu synowi Augustowi. Do końca XIX w. ziemie te zdążyły jeszcze kilkakrotnie zmienić właścicieli, z których każdy nosił niemieckie nazwisko.

Jeśli chodzi o zsekularyzowane dobra po joannitach, to w 1813 r. przejął je Wilhelm Bernard von Prittwitz, który zarządzał nimi do 1841 r. Później majątek wielokrotnie zmieniał właścicieli, wśród których znalazł się również żydowski kupiec-włościanin – Mendel Samuel Berliner. W latach 1844-1859 ziemie te zostały podzielone i wykupione przez poszczególne gminy. Sucha Psina do 1865 r. należała do biskupa ołomunieckiego zaś Raków został w 1830 r. zakupiony przez Rudolfa Miketę. Podobnie jak folwark baborowski, również i ten do końca stulecia często zmieniał właścicieli, przy czym zawsze byli to włościanie niemieccy.

W XIX w. rolnictwo nadal było głównym źródłem utrzymania mieszkańców Baborowa, w którym jednak coraz bardziej dynamicznie rozwijało się rzemiosło, zwłaszcza szewstwo. Słynne stały się też w okolicy wyrabiane tutaj noże kieszonkowe. W 1849 r. w mieście działało 172 rzemieślników. Był to czas największego rozwoju tutejszego rzemiosła, które później podupadło na skutek konkurencji manufaktury i fabryk. Pomyślnie rozwijał się również handel oraz usługi pocztowe. W 1820 r. ustanowiono w mieście państwowych listonoszy, a 5 lat później utworzono tu punkt

zborny listów podlegający urzędowi pocztowemu w Raciborzu. W 1. poł. XIX w. w Baborowie nasiliły się wpływy czeskie. Po czesku uczono w tutejszej szkole oraz prowadzono msze. Niemieckie kazanie można było usłyszeć raz na 6 tygodni. Część mieszkańców posługiwała się też językiem polskim. Z czasem jednak niemczyzna wyparła zarówno polski, jak i czeski język. Jak stwierdza P. Pałys, pod koniec XIX w. w Baborowie czeskie i niemieckie msze odbywały się już na przemian. Natomiast pochodzący z Sułkowa wybitny slawista, dr Feliks Steuer w 1934 r. ubolewał: "Mieszkańcy Baborowa i Jaroniowa mówili dawniej prawie wyłącznie po morawsku. O tym świadczą także napisy czeskie umieszczone na posągach św. Jana Nepomucena i św. Floriana, stojących przed kapliczką w Jaroniowie (...). Po wojnie niemiecko-francuskiej 1870-1871 ludność zaczęła się powoli niemczyź".

Liczebność Niemców, którzy przybywali tu jako kadra urzędnicza i nauczycielska, zaczęła systematycznie wzrastać już przed wspomnianą przed Steuera wojną. Postępowała asymilacja i germanizacja. Pojawiła się tutaj również grupa Żydów, przede wszystkim kupców i rzemieślników, w różnym stopniu powiązanych z niemczyzną. Jednak według dra Steuera prawie wszyscy rodowici mieszkańcy Baborowa i Jaroniowa używali języka morawskiego aż do 1900 r. W 1880 r. w "Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego" zanotowano, że Baborów należy do diecezji ołmunieckiej, dekanatu Kietrz, a jego ludność mówi przeważnie po morawsku. W 1836 r. musiano rozebrać wieżę kościoła parafialnego, jednak wiele pracy włożono w wystrój wewnętrzny świątyni. W 1817 r. za składowe pieniądze parafian odnowiono ołtarz, a w następnych latach postawiono jeszcze trzy boczne: Trzech Króli, św. Apolonii i Matki Boskiej Różańcowej. Ówczesni proboszczowie nosili niemieckie nazwiska – ks. Neumann (1812-1842) i ks. Schauschor (1843-1848).

W 1823 r. za pieniądze miasta wzniesiono nowy, dwupiętrowy budynek szkolny, kryty dachówką. Na początku lat 40-tych pracowało tu już 4 nauczycieli. Nowe szkoły otrzymały też wsie. W poł. XIX w. z powodu rosnącej liczby uczniów wydzielono w Baborowie klasy męskie i żeńskie, przy czym te drugie przeniesiono do wolno stojącego budynku szpitala miejskiego przy ulicy Hospitalstrasse (dziś ul. Głębczycka). W ten sposób powstała oddzielna szkoła elementarna. W 2. poł. XIX w. powołano do życia doksztalającą szkołę rzemieślniczą. Badaczka zagadnienia szkolnictwa baborowskiego – Bożena Chodorowska-Bensz stwierdziła, że podobnie jak w Kietrzu i Głębzcach istniał tu niepokojący problem absencji szkolnej. Mimo wysiłków ze strony rządu pruskiego, zjawisko to istotnie zahamowano w Baborowie dopiero w XX w.

W lipcu 1836 r. na ul. Głębczyckiej, zamieszkaną głównie przez rzemieślników, wybuchł pożar, po którym budynki drewniane zastąpiono murowanymi. Postawiono je według planu – szczytami do ulicy. Nosiły popularną nazwę "apostołów". Wiele z nich przetrwało do końca II wojny światowej.

Z powodu nieprzestrzegania higieny zdarzały się w mieście epidemie. W latach 1835, 1852 i 1866 wybuchoła cholera, a w 1848 r. pojawił się tyfus. Plagą był również alkoholizm. Mimo to

w skutek postępów w medycynie nastąpił szybki wzrost liczby ludności. W latach 1845-1910 ludność Baborowa wzrosła o 25%. Największy wzrost liczby ludności w tych latach zanotował spośród interesujących nas ziem Jaroniów- aż 79 %. Chwilowe spadki w liczbie ludności można było tłumaczyć tzw. ucieczką ze wsi do miast (tzw. Landflucht).

W wyniku wcześniejszego wywłaszczenia chłopów, tzw. Wiosna Ludów, która ogarnęła w 1848 r. Europę, nie znalazła na tych terenach wielu zwolenników. Nie znalazł tutaj również oparcia polski ruch narodowy. W 2 poł. XIX w. ziemia głubczycka cieszyła się spokojem. Wojny prowadzone przez Prusy i późniejszą rzeszę Niemiecką toczono z dala tych terenów. Co prawda od 1777 r. przebywali w Baborowie okresowo pruscy kirasjerzy, jednak z powodu braku koszar kwaterowali w domach mieszczańskich. Również w trakcie wojny Prus z Austrią stacjonowała tu część legionu węgierskiego, który nie został wykorzystany w wojnie i szybko go rozwiązano. W trakcie wojny francusko-pruskiej 1870-1871 zginęło pięciu Baborowian. W strukturze wyznaniowej nadal zdecydowanie przeważali katolicy. Zanotowano też, co prawda nikłą, liczbę ewangelików oraz ludności żydowskiej. Można ten fakt tłumaczyć migracjami, na które bardziej podatni byli innowiercy niż zasiedziała ludność katolicka.

Od końca lat 50-tych XIX w. zaczęło się rozwijać na tych terenach warzywnictwo. Zaczęto hodować na szeroką skalę sałatę, ogórki, kalafiory. Przedsiębiorczy obywatele zakładali pierwsze domy szklarniowe. Wróciwszy z wojny francusko-pruskiej człowiek o nazwisku Wandziura przywiózł z Badenii nasiona ogórków, które przystosował do tutejszych warunków. Wyhodowane okazy otrzymały nazwę "ogórków baborowskich". Sadzono także pomidory. Plony sprzedawano głównie w Głubczycach, Raciborzu, Karniowie, Opawie, lecz także zaopatrywano nimi niemiecką nieckę węglową. Rzemiosło powoli traciło znaczenie, rozwijał się natomiast handel. Wskutek rozbudowy administracji rozrastała się także warstwa urzędnicza. W 1879 r. miejsce Komisji Sądowej zajął Urząd Sądowy podległy Sądowi Rejonowemu w Raciborzu. W 1875 r. powstała orkiestra miejska.

W 1854 r. rozpoczęto budowę linii kolejowej Racibórz-Głubczyce, którą uroczystie otwarto 15 października 1856 r. W 1898 r. Baborów uzyskał połączenie kolejowe z Kędzierzynom wiodące także przez Koźle, a w 1909 r. – z Opawą przez Pilszcz. Dworzec kolejowy zlokalizowano w Jaroniowie. W 1882 r. założono twardą nawierzchnię na szosie wiodącej do Suchej Psiny a w 1889 r. wybudowano trakt Głubczyce-Baborów-Racibórz. Tym sposobem Baborów stał się lokalnym węzłem komunikacyjnym. Jeśli chodzi o przemysł, to wiadomo, że w połowie XIX w. w Baborowie mieszkało ok. 250 robotników, choć nie wiadomo, gdzie byli zatrudnieni, skoro w mieście działała tylko 1 cegielnia i 5 browarów. Pierwsza cukrownia powstała w 1872 r. Niestety w 1876 r. pożar pochłonął magazyn cukru przechowywanego w beczkach. W Jaroniowie natomiast trzej przedsiębiorcy z Głubczyc wybudowali cementownię, jednak zbankrutowali w 1885 r. W 1877 r. powstały w Baborowie 2 kolejne cegielnie. Od 1907 r. po otwarciu gazowni ulice oświetlane były gazem,

którego też dostarczano do gospodarstw miejskich. Niezbyt prężna industrializacja miasta zakończyła się powstaniem płatkarni w 1909 r. Powstałe zakłady nigdy nie osiągnęły większych rozmiarów i nie odgrywały znaczącej roli miastotwórczej.

Z industrializacją zetknęły się również okoliczne wsie. W 1869 r. powstał w Boguchwałowie browar ze słodownią, w Rakowie w 1909 r. - gorzelnia. Wiadomo też o istnieniu w 1888 r. olejarni, 3 słodowni i browaru w Suchej Psinie.

Prawdopodobnie do wybuchu I wojny światowej wszystkie miejscowości obecnej baborowskiej gminy miały połączenia telefoniczne. W tym też czasie we wsiach zakładano oddziały kas oszczędnościowych, czy też pierwsze organizacje społeczne, np. związki kobiet przy Niemieckim Czerwonym Krzyżu lub cieszące się popularnością zrzeszenia kombatanatów (Kriegerverein). Historycy oceniają, że na przełomie stuleci wsie baborowskie mogły uchodzić za nowoczesne.

W latach 1852-1853 wzniesiono nową wieżę kościelną, a 20 lat później rozebrano stojącą na Rynku kaplicę. Na jej miejscu postawiono posąg Marii Panny. W 1856 r. w Baborowie stanął ratusz powstały po dobudowaniu wieży do wykupionego przez miasto od rodziny Machatów domu prywatnego. Służy on mieszkańcom do dziś. Podobnie jak oddany do użytku w 1910 r. nowy budynek szkolny. W 1886 r. powstał w mieście szpital na 12 łóżek ufundowany przez ks. Richtarskiego. Rok później przy dzisiejszej ulicy Kolejowej odsłonięto pomnik cesarza Wilhelma, który przetrwał do 1945 r. W XIX oraz na przełomie XIX i XX wieku zaznaczyli się w dziejach Śląska wybitni działacze pochodzący z okolic baborowskich. Z Dzieńmarowów na przykład pochodził ksiądz biskup Anastazy Sedlag – doktor honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego, a od 1834 r. - biskup pelpliński. W Dzielowie natomiast urodził się ks. Józef Wilpert (1856-1944) - wybitny archeolog, badacz rzymskich katakumb starochrześcijańskich, autor wielu publikacji na temat historii sztuki chrześcijańskiej, wykładowca na wielu uniwersytetach. Upamiętniająca go tablica została w 2004 r. odsłonięta w kościele w Dzielowie. Jaroniów z kolei był miastem rodzinnym ks. Karola Ulitzki (1873-1953) – działacza niemieckiej partii katolickiej Centrum, od 1933 r. posła do Reichstagu. Z Baborowem związana jest także osoba Józefa Achtelika (1881-1965), natomiast w Tłustomostach, w czeskiej rodzinie nauczycielskiej urodził się ks. Biskup Józef Marcin Natan (Joseph Nathan), który przyczynił się do powstania kompleksu szpitalnego w Branicach. Przez pewien czas w Baborowie przebywał także ks. Cyprian Lelek, bardzo zasłużony w dziedzinie krzewienia kultury czeskiej wśród germanizowanych raciborskich i głubczyckich Morawian. Z jego nazwiskiem wiążą się początki czeskiego czasopiśmiennictwa na pruskim Śląsku. W latach 1848 – 1849 posłował on do sejmu pruskiego w Berlinie, a potem do parlamentu frankfurckiego. Do Baborowa został przeniesiony przez swoich zwierzchników kościelnych po powrocie z Frankfurtu, kiedy to władze pruskie wystąpiły wobec niego z zarzutem podburzania mieszkańców Hulczyna i Beneszowa do wystąpień ulicznych w czasie tzw. Wiosny Ludów. Warto wspomnieć, że właśnie z XIX w. pochodzi wpisany dziś do

rejestr zabytków sztuki zespół pałacowy w Szczytach będący pozostałością po zamieszkującym go rodzie von Hauenschild.

#### **IV.7: BABORÓW W CZASACH I I II WOJNY ŚWIATOWEJ**

I wojna światowa wywołała na ziemi głubczyckiej dotkliwe skutki, mimo że działania wojenne prowadzono z dala od Śląska. Do armii niemieckiej mobilizowano bowiem wielu mężczyzn. Ich obowiązki przejmowały kobiety lub sprowadzeni tu rosyjscy jeńcy wojenni. W wielkiej wojnie poległo 95 mieszkańców Baborowa. Z Boguchwałowa zginęło procentowo najwięcej żołnierzy, bo aż 5,8% ludności. Skutkiem wojny było odczuwalne zubożenie ludności i spadek konsumpcji. Koniec I wojny światowej był początkiem walk o przynależność państwową Górnego Śląska. Według postanowień traktatu wersalskiego powiat głubczycki był częścią obszaru plebiscytowego, mimo iż strona Polska sugerowała skłonność do odstąpienia tych silnie zgermanizowanych terenów. Polski Komisariat Plebiscytowy w praktyce nie prowadził tu agitacji. W plebiscycie za przynależnością do Polski na 8927 uprawnionych tu do głosowania opowiedziały się 103 osoby. Najwięcej takich głosów padło w Baborowie (19), Sułkowie (16), Rakowie (15), Jaroniowie (14) i Tłustomostach (14). W Babicach, Boguchwałowie i Księżym Polu za przynależnością do Polski nie optował nikt. W wyniku plebiscytu powiat głubczycki pozostał częścią republiki weimarskiej.

W latach międzywojennych liczba osób deklarujących język polski lub czeski jako ojczysty w dalszym ciągu spadała. Ubolewał nad tym wspomniany już wcześniej Steuer, który za ten stan rzeczy obwinał m. in. urzędującego proboszcza Kloskiego. Miał on skracać nabożeństwa morawskie coraz bardziej, aż do całkowitego ich usunięcia w 1922 r. Z kolei przytaczany już wcześniej P. Pałys przypisuje udział w zaniku języka czeskiego w okolicach Baborowa ówczesnemu komisarzowi dla pruskiej części diecezji ołomunieckiej – ks. Josephowi Nathanowi, który mimo morawskiego pochodzenia, był zwolennikiem germanizacji. W każdym razie w latach 20-tych XX w., według oficjalnych statystyk, językiem niemieckim posługiwali się na co dzień wszyscy mieszkańcy Baborowa i większości okolicznych wsi.

W 1928 r. do Baborowa włączono Jaroniów od dawna zrastający się z nim w jeden gospodarczy organizm. Jak zanotował B. Wyderka, duże gospodarstwa rolne pozostawały wtedy w rękach osób pochodzenia niemieckiego, które zatrudniały biedniejszą ludność z okolic (Kozielskie, Raciborskie), a w czasie żniw – robotników sezonowych, głównie Górali z Żywiecczyny. Baborowski folwark do 1926 r. zarządzany był komisarycznie, po czym odebrali go spadkobiercy z rodziny Latzelów.

Baborowskie przedstawicielstwo Górnos Śląskiego Zrzeszenia Ogrodników liczyło w tym czasie aż 105 członków. Być może z powodu wielkiego kryzysu w 1935 r. liczba ogrodników zmalała jednak do 34. Zmniejszyła się też liczba osób zatrudnionych w zakładach rzemieślniczych. Rozbudowany był

natomiast handel. Do 1940 r. było tu 39 sklepów prywatnych, 20 przedsiębiorstw restauracyjno-hotelowych i 4 firmy transportowe. Do 1939 r. w mieście odbywały się w dniach 4 maja i 7 grudnia jarmarki koński i bydłocy.

Drobny przemysł w latach międzywojennych stanowiły 2 młyny parowe, 2 słodownie, 1 zakład aparatury przemysłowej, wytwórnia wody sodowej, 3 cegielnie (2 parowe, 1 elektryczna), wytwórnia kafli i płatkarnia. Największym zakładem była nadal cukrownia, która wskutek powojennej inflacji popadła w kłopoty finansowe. W 1923 r. nabył ją Czechosłowak – dr Janota. Większość produkcji wywożono do Nadrenii. W 1935 r. Janotę z przyczyn politycznych usunięto, a spółkę włączono do koncernu "Ostdeutscher Zuckerfabriken GmbH". Była w nim zrzeszona do 1945 r.

Po objęciu władzy w Niemczech przez Hitlera, władzę w Baborowie i okolicznych wsiach przejęła NSDAP. W 1933 r. w mieście działała ponadto konspiracyjna komórka Komunistycznej Partii Niemiec. W 1936 r. władze hitlerowskie zmieniły 4 wsiom obecnej gminy baborowskiej nazwy z powodu ich nazbyt słowiańskiego brzmienia. I tak Sucha Psina zamiast niemieckiej nazwy Zauchwitz otrzymała nazwę Dreimühlen, Czerwonków zamiast Tschirmkau nazwany został Schrimke. Sułków z Zülkowitz stał się Zinnatal, a Szczyty zamiast Tscheidt nazywały się teraz Maxwaldau. W listopadzie 1938 r. wygnano z Baborowa ostatnią rodzinę żydowską.

W okresie rządów hitlerowskich w mieście rozwinęło się szkolnictwo. W 1936 r. założono zawodową szkołę kupiecką. Dwa lata później powstała tu kolejna szkoła zawodowa a w sierpniu 1941 r. otwarto koedukacyjną szkołę średnią. Wcześniej uczniowie i uczennice z gminy baborowskiej dojeżdżali koleją do szkół średnich w Raciborzu, Głubczycach czy Kietrze. Po wojnie administracja polska nie reaktywowała tej placówki, wskutek czego przestała ona istnieć. W czasie II wojny światowej miejsce zmobilizowanych do Wehrmachtu miejscowych robotników zajmowały komanda – robocze oddziały jeńców wojennych przywożonych z obozu w Łambinowicach. Najpierw byli to Polacy, później doszli Brytyjczycy i jeńcy radzieccy. Zatrudniano ich głównie w cukrowni, w której pracowali też deportowani przymusowi robotnicy z okupowanej Polski i ZSRR. Obcokrajowców zatrudniano też w okolicznych wsiach na robotach rolnych. W lutym 1945 r. pierwszy nalot radzieckiego lotnictwa uszkodził miejski ratusz. W połowie marca, w obawie przed zbliżającą się Armią Czerwoną, wielu mieszkańców ewakuowało się w kierunku Sudetów. W ramach radzieckiej operacji opolskiej (lub górnośląskiej) 26 marca 1945 r. rozpoczęły się trzydniowe walki o Baborów Czerwonoarmiści atak rozpoczęli od Maciowakrzy, a po okrążeniu miasta atakowali też od Czerwonkowa i Sułkowa. Zwycięska armia radziecka poniosła jednak spore straty. Ogółem na terenie gminy zginęło ponad 750 żołnierzy radzieckich. Po zdobyciu miasta radzieckim komendantem wojennym miasta został Maksymienko. Sowietci zajęli folwark, a większość zwierząt hodowlanych pognali na wschód. Zabierali też paszę dla zwierząt, ziarno siewne, plony, zboże ułożone w stogach, meble z mieszkań, maszyny i sprzęt rolniczy itp. Często ograbione gospodarstwa należały już wtedy



do osadników polskich. Na 160 gospodarstw rolnych po kilkumiesięcznym okresie komendantury radzieckiej aż 137 oceniono jako całkowicie zniszczone.

#### **IV.7: BABORÓW I OKOLICE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ DO KOŃCA XX W.**

Administracja polska przybyła na teren powiatu głubczyckiego już w maju 1945 r. Zarząd miejski Baborowa noszącego w tym czasie nazwę "Baworów", podlegał starostwu powiatowemu w Głubczycach, a to z kolei podlegało Urzędowi Wojewódzkiemu Śląsko-Dąbrowskiemu z siedzibą w Katowicach. W poł. 1950 r. powiat głubczycki wraz z Baborowem i jego okolicznymi wsiami wszedł w skład odrębnego województwa opolskiego. Szczyty znajdowały się wtedy w powiecie kozielskim. Najważniejszym zadaniem powojennej administracji była odbudowa z wojennych zniszczeń oraz zapewnienie zatrudnienia i zaopatrzenie ludności. Majątek baborowski wielkości szacowanej w 1948 r. na 136 ha przejęło Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego. Jako że ulice przedwojennego Baborowa nie cechowały się wysoką zabudową, zniszczenia wojenne nie spowodowały zawalenia ich gruzami. Większym wyzwaniem okazała się odbudowa wypalonych budynków, które teraz stały ze zwalonymi do środka stropami. W 1947 r. na 457 budynków mieszkalnych aż 185 było zniszczonych. Odbudowy wymagała również wieża kościoła parafialnego. Niedostatek środków oraz mocy przerobowej sprawił, że problem odgruzowania miasta ciągnął się przez całe pierwsze dwudziestolecie. Odbudowywanie starych i wznoszenie nowych budynków nie zaburzyło przedwojennych proporcji zabudowy Baborowa. Jedynie okolice Rynku zabudowane są dziś wyższymi niż przed wojną domami.

Niemal równolegle z przedstawicielami polskiej administracji przybywała tu ludność przesiedlona z utraconych przez Polskę województw wschodnich – w większości z lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Do listopada 1946 r. osiedliło się w mieście 1654 repatriantów. Wraz z przesiedleńcami z Polski centralnej, których liczba w tym samym okresie wyniosła 511, osiedlali się oni w gospodarstwach pozostałych po wysiedlanej jednocześnie ludności niemieckiej. Punkt zborny dla tej ludności znajdował się w Głubczycach i działał do 1949 r. Z kolei rodziny niemieckie powracające po wojnie do Baborowa skoszarowano w obozie pracy zorganizowanym przy cegielni na ul. Głubczyckiej. Zatrudniono je przy odgruzowywaniu miasta. Ich liczba wynosiła 1100 osób. W 1947 r. naliczono tu również 262 reemigrantów z Europy Zachodniej. Poza tym strukturę mieszkańców Baborowa tworzyło 1107 autochtonów. Spośród wszystkich miejscowości gminy najwięcej tej ludności zachowało się w Rakowie. Większość z nich stanowili w gminie starcy, kobiety i dzieci. Mężczyźni zaciągnięci do Wehrmachtu przebywali w tym czasie alianckich obozach jenieckich, a po zwolnieniu nie zawsze wracali do rodzin.

Takiemu ukształtowaniu „nowego” społeczeństwa Baborowa towarzyszyło wiele napięć. Gospodarstwa ponemieckie były większe niż przewidywała dla jednej rodziny reforma rolna z 1944 r.

W związku z tym ziemię dzielono na działki, a w zabudowaniach lokowano po kilka rodzin. Prowadziło to do stałych niesnasek między lokatorami i dewastacji pomieszczeń. Również stosunki pomiędzy przesiedleńcami a autochtonami nie były przyjazne. W wielu przypadkach uwidaczała się dyskryminacja tych drugich z powodu używania przez nich języka niemieckiego kojarzonego z hitleryzmem. Wskutek tego u autochtonów zaczęło występować pewnego rodzaju zamknięcie wobec polskości. Wszystkie te postawy wznagły wzajemną izolację i poczucie zagrożenia. Skomplikowaną sytuację narodowościową utrudniały dodatkowo czechosłowackie pretensje terytorialne wobec tych ziem. W licznych wydawnictwach propagandowych Czesi wykazywali ich historyczną przynależność do Czechosłowacji. Nie ma jednak dowodów na prawdziwość pojawiających się wtedy plotek jakoby na terenach głubczyckich wojska czechosłowackie przekroczyły granicę, jak to się stało w regionie raciborskim i w Kotlinie Kłodzkiej.

Liczba ludności Baborowa szybko wzrastała w i 1948 r. osiągnęła 3482. Od tego momentu wzrost liczby ludności zatrzymał się. Pod koniec XX w. zaczęła ona w gminie spadać, zwłaszcza na terenach wiejskich. Mimo ujemnego ruchu wędrownego, w poł. lat 90-tych B. Cimała i S. Senft zanotowali, że gminie nie zagraża zahamowanie rozwoju spowodowanego brakiem rąk do pracy. Na ziemiach odzyskanych przez Polskę, w tym i w Baborowie, w ramach tzw. "odniemczania terenu" po 1945 r. zmieniano z niemieckich na polskie nazwy ulic oraz placówek publicznych. Starano się także powracać do pierwotnych, słowiańskich wersji nazwisk zmienionych na niemieckie w czasie hitleryzmu. Jednakże w wielu wypadkach spolszczano również rdzennie niemieckie nazwiska. Gdziekolwiek podejmowano też nadgorliwe próby usuwania wszelkich przejawów kultury niemieckiej, a nawet niszczenia niemieckich nagrobków. Na Baborowskim cmentarzu zachowało się ich stosunkowo dużo, co wskazuje na ograniczony zasięg "odniemczania" tych ziem.

Na terenie powojennego Baborowa największym zakładem produkcyjnym była wciąż cukrownia zwana teraz "Baworów" od początkowej powojennej formy nazwy miasta. Mimo dewastacji, której fabryka uległa w trakcie walk, szacowanej na 70% , zaczęła ona funkcjonować już w listopadzie 1946 r. Zakład podporządkowano Centralnemu Zarządowi Przemysłu Cukrowniczego, a jego pierwszymi pracownikami byli cukrownicy przesiedleni z fabryk w Chodorowie, Szpanach i Berszowicy. Pomocy udzielało im miejscowe środowisko cukrownicze. W 1947 r. zakład zdobył nawet za swoją działalność Sztandar Przechodni Przemysłu Cukrowniczego. W ciągu następnych 50 lat działalności cukrownię unowocześniano i rozbudowywano. Postępował proces mechanizacji produkcji, która w latach 90-tych była już w większości zautomatyzowana. Naturalnie przełożyło się to na spadek liczby osób zatrudnianych w cukrowni. Zakładu nie ominął chaos związany z pojawieniem się gospodarki wolnorynkowej. Po rozwiązaniu Opolskiego Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego zaczęto podważać jakość wytwarzanego tu cukru, jednak nie zaważyło to znacząco na losach zakładu. Od 1 lipca 1995 r. działał on jako jednoosobowa spółka skarbu państwa.

Wokół cukrowni od lat powojennych koncentrowało się także miejscowe życie kulturalne i sportowe. Od początku jej istnienia działały przy niej zespoły muzyczny i śpiewaczy. W 1946 r. przy zakładzie założono Klub Sportowy "Cukrownik" Baborów. W początkowych latach oprócz sekcji piłki nożnej powstały tu także sekcje tenisa stołowego i lekkiej atletyki. Później utworzono jeszcze: sekcję szachową, sekcję siatkówki oraz sekcję badmintonu. Piłkarze z Baborowa rozgrywali liczne mecze towarzyskie z drużynami z ligi krajowej oraz z NRD. Sekcja lekkoatletyczna służyła z organizacji biegów przełajowych, których tradycja przetrwała do dzisiaj. Obecnie w Baborowie każdej wiosny odbywa się "Bieg Baborowa" goszczący zawodników z kraju i z zagranicy.

Po zakończeniu II wojny światowej działalność wznowiły również dwie spośród trzech przedwojennych cegielni oraz obydwie młyny parowe. Płatkarnia, kaflarnia oraz wytwórnia oleju wskutek zniszczeń nie nadawały się do odbudowania. Wskutek działań wojennych oraz wymiany ludności a także późniejszej polityki państwa ograniczeniu uległo rzemiosło. Handlem natomiast zajęły się zaraz po wojnie cztery spółdzielnie: Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska", Spółdzielnia "Jedność", Spółdzielnia Pracowników Cukrowni oraz Spółdzielnia Pracowników PKP.

Przez cały wiek XX rolnictwo nie straciło dominującej pozycji wśród zajęć ludności, choć po II wojnie światowej jego rozwój napotykał wiele przeszkód. Zamęt w trudną sytuację niezadomowionych jeszcze rolników wprowadzała dodatkowo polityka gospodarcza władz polskich dążących do kolektywizacji rolnictwa. Obowiązkowe dostawy i akcje zbiorowe, np. zwalczanie stonki ziemniaczanej lub narzucanie ilości i rodzaju upraw, powodowały opór społeczeństwa. Wyrażał się on np. w demonstracyjnym używaniu języka niemieckiego w miejscach publicznych przez ludność rodzimą, bojkocie imprez repolonizacyjnych, a nawet w rezygnacji z polskiego obywatelstwa i wyjazdach do Niemiec. Proceder ten trwał dopóki w latach 50-tych nie zamknięto szczelniej granicy. Również repatrianci okazywali coraz mniej entuzjazmu wobec przemian. W 1951 r. na nadzwyczajnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej zauważono, że Baborowianie ociągają się z realizacją obowiązkowych dostaw wobec państwa. Nie byli też w stanie płacić zbyt wysokich podatków.

Różnorodne zabiegi państwa miały zmusić rolników do łączenia się w spółdzielnie produkcyjne. Do założenia takich spółdzielni przygotowywano się w Sułkowie. Mieszkańcy pozostałych wsi przetrwali ten okres do października 1956 r., kiedy to państwo zmieniło zasady polityki rolnej. Wskutek działań kolektywizacyjnych spadła jednak produkcja rolna, co dodatkowo opóźniło odbudowę gospodarki po wojnie. Realizacja planu 6-letniego spowodowała również znaczny spadek liczby placówek handlowych na terenie gminy. Pomimo powyższych trudności rozwój gminy powoli nabierał tempa. W roku szkolnym 1958/59 działać zaczęła nowa szkoła. W 1960 r. odbudowano gazownię miejską. W następnym roku powstało miejscowe Kółko Rolnicze, natomiast

w 1963 r. rozpoczęła produkcję filia Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej z Głubczyc. W 1972 r. działała filia POM z Głubczyc.

Tempo zmian w gminie wzrosło w czasie transformacji. Rozbudowano sieć sklepów i warsztatów usługowych, rozwinęły się nowe formy gospodarowania, np. spółki akcyjne - Rolnicze Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe "Rol-Land", czy Elewator Zbożowy. W samym mieście oraz w Rakowie wybudowano oczyszczalnię ścieków. Wiosną 1996 r. miasto i okolice nawiedziła dwukrotnie powódź wyrządzając znaczne szkody. Mimo działań zapobiegawczych, sytuacja powtórzyła się w 1997 r., co zmusiło władze miasta do ustalenia strefy zagrożenia powodziowego.

W XXI wiek Baborów wkroczył jako niewielka, ale stabilna gospodarczo, gmina miejsko-wiejska położona w południowo-wschodniej części województwa opolskiego, posiadająca długą i bogatą historię.